

CLAS

[illegible]

Radym przykładem pokazać wam, jak się piszą nowoczesne Kroniki. Idzie tylko o to, kogoby wziąć pod pióro na początek i kogoby uczynić w atramencie krakowskim przez p. Rządę wybrany. Gdyby tak zaczął od marszałka krajowego hr. Ludwika Wodziekiego, nie zły to kasek na początek, ale co tu o nim napisać? Wpraw-

cieżki te mógł odnieść do własnej osoby, odpowiedziałbym, *qu'il ne s'élève jamais à la hauteur de son dédain* (Żywe oburzenie po lewicy). Ponieważ jednak honor ludu mojego jest mi równie święty, jak mój własny, przeto stawiam tu w jego obronie. (*Brawo! z prawicy.*) Lud, który my reprezentujemy, może wskazać na nadzieję swą, na swą przeszłość, może wobec insynuacji jakoby powątpiewać można, w jaki sposób byłby przyjęty przezeń nieprzyjaciela, gdyby przekroczył słup czarności, powołać się z chlubą na rok 1866. (*Brawo! z prawicy.*) Nie wiem, czy świadczymy przysługę jednemu, honorowi, bezpieczeństwu i potęgę Austrii na zewnątrz, kto w parlamencie wynurza podobne wątpliwości. (*Brawo! z prawicy.*) Cześć w wojnach przeszłości często i ciężko cierpieli, Cześć nieraz były widownią wojen i będą może polem, na którym rozstrzygnie się przyszła walka europejska, a może nawet stanowią pożądaną cel tej walki. Cześć spełniły swój obowiązek i spełnią go zawsze dla Austrii, dla całego państwa. A jeśli przeto posiadają świadomość swych praw i że prawom tym częstokroć krzywdą się dzieła, wtedy obraża nas, kto mówi o targu, o rymarzeniu prawami kraju. Będziemy ich bronili zawsze, czy taka czy owaka zapadnie uchwała co do ustawy wojskowej, czy ten czy ów gabinet będzie zasiadał na tamtej ławie. (*Brawo! z prawicy.*) Bronimy tego, co jest naszym przekonaniem. Natomiast jeden przynajmniej mówca z strony przeciwej nazwał tę sprawę kwestyą zaufania względem rządu. My nie pojmujemy jej w ten sposób. Ale szanowny mówca ten, jak się zdaje, uchylił nieco zasłonę, poza którą ukrywa się prawdziwa tendencja argumentów, które więcej są obliczone na obalamenie, niż na rozjaśnienie.

Jakież to są te argumenty? Przedewszystkiem polemika przeciw militarystom. Wyżyskając militarystów jako argument przeciw temu projektowi wydaje mi się rzecz smiała i niewłaściwa. Militarystom jest nieszczerze, ale jest on także wielkim faktem dziejowym, temu nikt nie zaprzeczy. Zważając jednak, że on pod niejednym względem jest kością z kości waszej; militarysty jest plodem liberalnej idei państwowej (przeczą po lewicy), jest on skierowaną na zewnątrz stroną medalu, którego drugą stronę, skierowaną na wewnątrz; stanowi wasze mocna wola państwa, scentralizowana władza państwowa.

Ala i pod innym względem jest kością z kości waszej, jest owocem zasady liberalnej w stosunkach międzynarodowych. Właśnie bowiem zasada nieinterferencji sprawiła to, że właściwie prawo pięści stało się europejskim prawem narodów. (*Brawo! z prawicy.*) Każde państwo europejskie stoi samo sobą, każde wie, że przeciwnik jego także stoi samo sobą; złąd ta rywalizacja w rozwinęciu jaknajwiększej siły zbrojowej jest przyczyną niepokojów zachowawczego. (*Brawo! z prawicy.*) I w takich okolicznościach wynurzać nadzieję, że moralny wpływ rozbrojenia pokona przeciwników, to wydaje mi się być nadzieją sielankową.

Ala i pod innym względem szereg przytaczanych tu argumentów więcej obalamus niż objaśniam, albo przynajmniej ma sprowadzić pojęcia z właściwych torów. Do nich należy szczególny argument o przywróceniu równowagi w budżecie, jak gdyby tylko budżet wojskowy był przyczyną nierównowagi i jak gdyby nie wiedzieliśmy już o gospodarce finansowej ostatnich sześciu lat. (*Brawo! brawo! z prawicy.*) Gdyby niedza finansowa rzeczywiście była decydującym motywem, wtedy wnioski lewicy byłyby zaiste śmieszne i małe. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*) Te 2 1/2 miliona, które mają być zaoszczędzone przez redukcję liczb wojsk pod chorągiewkami, mają one coś znaczyć w przywróceniu równowagi? Jest to obalamianie opinii publicznej. (*Brawo! z prawicy.*) Niesłusznie twierdzą, że niedza finansowa jest skutkiem wydatków na wojsko. Wspomnieliśmy, że najwięcej zawiniła gospodarka finansowa ostatnich lat sześciu co do ogromnego przyrostu wydatków i długu publicznego; uchwalono bowiem wydatki niepotrzebne bez względu na dobrobyt czy niedzę ludności; minister obrony krajowej zaś dowodził, że budżet wojskowy stosunkowo bardzo mało uczestniczy w podwyższeniu wydatków budżetu ogólnego.

Nie twierdząc, owszem jawnie powiadam, że trzeba przywrócić równowagę w budżecie, że trzeba oszczędzać, a dodając, że trzeba oszczędzać także w budżecie wojskowym; ale czy właśnie przez tę redukcję armii o 22,000 żołnierzy oszczędność ma być przeprowadzona, czy nie ma innych sposobów oszczędzania, czy inne budżety nie powinny dać dobrego przykładu, jest to kwestya, która dziś nie stoi na porządku dziennym, co do której jednak czasu swego przy stosownej sposobności zamieniamy zdania, i da Bóg, porozumie my się sobie.

Ala jednego jeszcze nam potrzeba, co do czego odwróciłbym zdanie: *si vis pacem, para bellum* i powiedziałbym: *si vis bellum, para pacem*. Chcąc być silnym dla wojny, trzeba mieć jednść i po-

kój u siebie. (*Brawo! z prawicy.*) Pokój wewnętrzny jest pierwszym warunkiem tego, a przyczyniać się do tego pokoju, do zaspokojenia ludów w państwie — oto gwiazda przewodnia całego mojego zawodu publicznego, która i tu mnie sprowadza. Ani podźwignienie finansów, ani przywrócenie pokoju wewnętrznego nie wydaje mi się rzeczą niepodobną; owszem spodziewam się, że obojga dopniemy. Ale teraz zważcie, co znacząby uchwały, że Austria uznaje konieczność nie uszczuplonych wydatków na wojsko, ale nie może zdobyć się na nie. Byłoby to najwięcej upokarzające rozbrojenie. Głosuję z przekonania za projektem nie w duchu *notum* zaufania dla rządu, lecz w duchu ufności w Austrię, w jej przyszłość, w jej wielkość, potęgę i jednść. (*Oklaski po prawicy.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 grudnia.

Wczoraj ankieta gazowa odbyła pod przewodnictwem prezesa Dra Zybkiewicza pierwsze posiedzenie. Przewodniczący zwrócił uwagę, że Rada miejska będzie musiała wkrótce ważną kwestyę rozstrzygnąć. Według kontraktu bowiem miasto gmina z końcem października 1882 r. nabyć cały zakład gazowy, albo żądać przedłużenia kontraktu na dalszych lat 15. W pierwszym razie winna gmina na rok naprzód objąć Towarzystwu gazowemu chęć kupna, a więc do końca października 1881 r. Głównym więc zadaniem ankiety będzie obok zaprowadzenia należytej kontroli nad oświetleniem publicznym, zbadać cały zakład i jego narzędzia i zastanowić się dokładnie, co będzie dla gminy korzystniej: czy zakupić zakład w r. 1882, czy też pozostawić przez dalszych lat 15 oświetlenie Towarzystwu Dessauskiemu. Dla spełnienia więc tego zadania podzieliła się ankieta na trzy komisje: techniczną, dla zbadania urządzeń całego przedsiębiorstwa; chemiczną, dla robienia prób pod względem konsumpcji gazu, czystości i jasności płomienia; wreszcie rachunkową, dla przegladania ksiąg zakładu.

Donosząc wczoraj o poświęceniu ołtarza w krypcie grobowej Ś. Leonarda w katedrze, dokonaniem przez Ch. biskupa Dunajewskiego, nienadmieniliśmy, że ołtarz ten postawiony jest kosztem hr. Adamowej Potockiej, według planu sławnego architekta francuskiego Viollet-le-Duc, zmarłego w roku bieżącym.

Pociąg osobowy lwowski spóźnił się dzisiaj rano o godzinę, a pociąg towarowy o godzinę i minut 40, z powodu zasp śniegowych.

Towarzystwo lekarskie krakowskie od lat kilku za pośrednictwem osobnej Komisji podaje sprawozdania z prac lekarzy polskich do Roczników Virchow'a i Hirsch'a w Berlinie wydawanych. Ponieważ utrzymanie prac nowo wydanych nie zawsze jest łatwym, i z tego powodu wiele rozpraw może być pominiętych, przeto autorowi prac lekarskich, w języku polskim w ciągu roku 1879 drukiem ogłoszonych, życzący sobie, aby o nich wiadomość była podana, mogą takowe nadesłać przed końcem roku bieżącego do Redakcji *Przeglądu Lekarskiego*.

W poniedziałek dnia 8 grudnia w sali Banku i Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej odbędzie się doroczne ogólne posiedzenie Towarzystwa Świętej Salomei o godzinie 12ej. Wstęp i dla nie należących do Towarzystwa wolny i bezpłatny.

W Muzeum techniczno-przemysłowym krakowskim wczoraj dnia 9 grudnia o godzinie 12ej do 1ej będzie miał publiczny wykład Dr Kazimierz Morawski docent uniw. Jagi.: „Historia i zabytki miasta Pompeji“ 3ci wykład.

Komitet akademicki, urządzający wczorzek na cześć Adama Mickiewicza z którego dochód przeznaczył na pomnik, donosi nam, że dochód z sprzedaży biletów wynosi 785 złr. 50 ct. Naddatki 83 „ 25 „ Ogólna suma dochodu 868 „ 75 „ Wydatki wynosiły 257 „ 36 „ Czysty zatem dochód 611 „ 39 „

Sumę tę umieszczono w kasie Oszczędności na książeczke Nr. 40,829 a takową złożono w kasie uniwersyteckiej.

Na stawie Towarzystwa żyźniarzy grać będzie jutro i po jutrze po południu muzyka wojskowa. Dwa święta nastrożają publiczności sposobność wzięcia udziału czynnego i biernego w przyjemnej zabawie żyźniarskiej, urozmaiconej muzyką.

Jeszcześmy nie donosili, że Mogiła Kościuszczy, która w tym roku uległa bardzo znacznemu uszkodzeniu, została staraniem komitetu opiekującego się tym pomnikiem, zupełnie zrehabilitowana. Roboty rozpoczęte d. 12 czerwca, zostały i zakończone na d. 27 września, ciąglem prawie wzięciem 60 robotników, których nigdy nawet w czasie zimy nie brakło. Powierzchnia w 3/4 częściach musiała być odnowiona. Niektóre wyrwy były do 1 1/2 metra głębokie, a do 80 metrów długie. Znaczna ilość ziemi nowej została dowieziona, stara bowiem, która opadła, nie wystarczała. Koszt całej roboty wyniósł złr. 3,107 c. 6. Jakkolwiek postępowano przy robocie z wielką starannością, wiosna dopiero po stopnieniu śniegów i od-

plywie wody okaże, jak dalece naprawa jest trwałą. Przed zimą jeszcze powierzchnia obsiana trawami w znacznej części okryła się porostem.

Z powodu wzmianki w „Wiadomościach bibliograficznych“ *Czasu*, że X. Jan Siemiński przysłał wraz z pp. Kirkorem, Rola i Szczepańskim do spółki mającej wydawać „Pamięćki Jubileusz J. I. Kraszewskiego“, donosi nam X. Siemiński, że ze spółki wydawniczej dla braku czasu wystąpił.

Wczoraj wysłana z Rzeszowa depesza doszła nas po zamknięciu dziennika. Zwiastowała nam smutną wiadomość o śmierci hr. Jana Zamoyskiego, która nastąpiła wczoraj o godzinie 2ej po południu w Ty-czynie, majątku hr. Ludwika Wodzickiego, marszałka krajowego a zięcia zmarłego. Hr. Jan Zamoyski był synem Stanisława Ordynata Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich. Należał on do rodu, które świeciło przykładem narodowy, a które ożywione gorącą miłością Polski, czynami i efanami zapisaniem w dziejach, służyło jej i wszystkie uczucia i myśli do niej zwracało. Brat Andrzeja, Zdzisława i generała Władysława, Jan Zamoyski przekonany i całym życiem swoim z niemi ściśle był złączony.

Jan Zamoyski miał ożywioną rozmowę, zwykle zajmującą, często urozmaiconą właściwym tylko jemu dowcipem a niektóre jego wyrażenia i powiedzenia przechodziły z ust do ust. Świadły, wykształcony, może jeden z najwięcej ocytanych ludzi w Polsce, miał oryginalny zakrój rozumu i brał udział w ogólnym ruchu umysłowym świata, lecz wszystko odnosił do swojego narodu, a siła jego uczuć pod tym względem była, rzecz można, z innej epoki i miłość rzeczy ocytanych tak wielką, że nie wykluczała nawet nienawiści wszystkiego, co im szkodziło przynosiło. Przez śmierć jego schodzi z widowni jeden z przedstawicieli pokolenia, przed którym pomimo chorobliwych teorii świeżo pojawiających się, o naszych dziejach, każdy prawy Polak uchylił czoła i zdejmując czapkę będzie wiedział dlaczego to czyni. Nie mamy pod ręką dokładnych szczegółów bibliograficznych, dlatego odłożył je musimy na później. Tu nadmienimy tylko, że hr. Jan Zamoyski przed rewolucją wstąpił do służby publicznej w Petersburgu, jeżeli się nie mylimy dyplomatycznej i podczas rewolucji trzymany był jakby zakładnikiem przez Cesarza Mikołaja. Nie mogło być dwóch większych sprzecznosci jak niezależni i szlachetni charakter hr. Jana, a mundur rosyjski, to też gdy tylko rzecz stała się możliwą, zrzucił ten mundur i uścisł jednak prawdziwym swoim uczuciom, zmuszony jednak nieraz je tłumić przez wzgląd na rząd, pod którego znajdował się obuchem. Ta konieczność była istotną dla niego męczarnią moralną i dopiero w ostatnich latach odechnął, kiedy przy córce i zięciu osiadł w Galicji, gdzie ujrzał wszystko, co kochał, nietylko wolne od prześladowania, ale szanowane i rozwijające się. W epoce tej życia zajmował się żywo kwestyą wychowania elementarnego iłożył na nie. Zarówno gorący uczeń polskich jak religijnych, nie rozłączał ich nigdy i one stanowiły podstawę tego charakteru, który wielką odznaczał się godnością zwłaszcza wobec obcych. Właściciel znacznego majątku, sam żył jak filozof chrześcijański, lecz innym czynił dobrze. Ożeniony z hrabianką Mycielską zostawił dwóch synów Konstantego ożenionego z Potocką i Jana posła do Rady państwa, oraz córkę Jadwigę Wodzicką, żonę marszałka. Jak nam donoszą pogrzeb odbędzie się w Tyczynie 11 b. n. we wtorek.

W Tarnowie, jak świadczy nadesłanym nam program, wychodzić zaczęło od Nowego Roku „Biblioteka uniwersalna arcydzieł polskich i obcych“ z dziedziny poezji, dramaturgii, estetyki, filozofii, dziejów, powieściopisarstwa i t. d. Co miesiąc ma się ukazać jeden tom o 160 stronicach. W dwunastu tomach mieścić się będzie najmniej dziesięć dzieł. Na szczególną zasługę uwagę, że prenumerata roczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 złr. Były to najłatwiejszy sposób popularyzowania literatury, cena bowiem przystępna jest i dla mniej zamożnych. Odpowiedzialnym wydawcą jest p. Adam Kozmura.

Wybór jednego członka Rady powiatowej Leskiej z większej własności ziemskiej rozpisaną jest na d. 30 grudnia.

We Lwowie zawiązuje się pod kierownictwem Fr. K. Martynowskiego, głównego redaktora *Przeglądu domowego* Towarzystwo pod nazwą „Spójnia“, którego statut zatwierdził Namiestnikowski reskryptem z dnia 4 listopada r. b. Celem Stowarzyszenia jest ochrona przemysłu, handlu i gospodarstwa krajowego od przewagi zagranicznych żywiół, oraz rozbudzenie życia ekonomicznego w kraju.

Z powodu wielkich śniegów i okiści polowania w lasach musiały być niemal wszystkie odłożone; w zamian odbyło się w tych dniach w Galicji kilka większych polowań polnych.

Rozprawą nad ustawą wojskową niezakończyły się tylko na ustnej walce, ale mają sprowadzić epizod zbrojny. Hr. Henryk Clam-Martinitz odpierając zarzuty bar. Walterskirchena wymierzone przeciw narodowości czeskiej — powtórzył znane słowa Guizota: *Vos injurés ne s'élèveront jamais à la hauteur de mon dédain*, a powołując się z dumą na rok 1866 i stanowisko ówczesne Czech a niemieckiej prowincji, rzucił rękawicę przeciwnikom, która ma być podjęta i przeniesiona z areny parlamentarnej na pole

honorowe. *Bohemia* otrzymuje telegram donoszący o zamierzonym pojedynku między dwoma mówcami. My wszelako znając wolność słowa, która najbardziej rycerskich przeciwników ostaną od osobistej odpowiedzialności, wątpimy, aby przyszło do honorowej rozprawy, zwłaszcza że o niej wprawdzie gloszą dzienniki.

Minister wyznał przysłał z uchwalonego przez Radę państwa nadzwyczajnego kredytu na r. 1879 na zapomóg dla duchowieństwa w Galicji 79,965 złr., a mianowicie: w dycezyji lwowskiej obrz. łac. 9892 złr., obrz. gr. kat. 36,792 złr.; obrz. orm. 628 złr.; w dycezyji przemyskiej obrz. łac. 7557 złr., obrz. gr. kat. 13,881 złr.; w dycezyji tarnowskiej 9606 złr.; w krakowskiej 1609 złr.

We czwartek wczoraj się znowu zamieszki w politechnice wiedeńskiej, a możnaby poniekąd obwinąć niektóre dzienniki wiedeńskie, które w pierwszej chwili wystąpiły przeciw wiadom akademickim, dziś zaś przynajmniej słuszność żądaniom studentów, naganając tylko środki przez nich ujęte. Rektor ogłosił, że gro-no profesorów postanowiło w razie dalszych demonstracji tłumnych wezwąć pomocy władzy bezpieczeństwa. Lubo wielu uczniów usiłowało ukoić rozdrażnienie kolegów, wszelako nie odniosło to żadnego skutku. Wczoraj uczniowie powitali już rektora okrzykami ubliżającymi. Politycy obsadzili bramę i wypuszczano tylko tych, którzy się wylegitymowali, że są słuchaczami techniki. Przed budynkiem zebrała się wielka liczba uczniów uniwersytetu. Kilku uczniów odważyło się słuchać wykładu profesora Pierre, lecz wygwiżdżano ich. W południe ustała nieco zawała i wielu uczniów zamierzowało udać się do Rady państwa ze skargą na władze akademickie, że też wzywali politycy w pomoc.

W Warszawie odbył się koncert Władysława Żeleńskiego, złożony z samych utworów tego znakomitego kompozytora. Krytyka miejscowa z niezmiernym uniesieniem mówi o dziełach muzycznych, z którymi po raz pierwszy Żeleński wystąpił. W program weszli polonez i masur, uvertura de Tatrów, Chór Aniołów, kilka drobniejszych pieśni i ballada Alphonse, stanowiąca fragment z wielkiej opery Konrad Wallenrod, nad której ukończeniem Żeleński od pierwszego polonezu pracuje.

Wkrótce, jak donoszą z Warszawy, opuści prasę litograficzną serya pięta (cztery pierwsze są już w handlu księgarskim) *Albumu* p. Napoleona Ordy. Serya ta obejmować będzie widoki z Galicji. Serya szósta zamieszcza widoki z Poznańskiego, siódma z Królestwa. Serya każda sprzedawać się ma oddzielnie.

Władomość policyjną. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Łęckiego i Józefa Gąsiora, za kradzież i kłótnie uszkodzenie na szkole służbowej; Albinę Adamowską, za kradzież w służbie i za posiadanie dwóch książek służbowych; Franciszka Figlewiczównę, za podobienie świadectw służbowych; Maryę Fabrównę, za kradzież odzieży tudzież dywana z kościoła; Franciszka Stalmacha, za skaleczenie nożem w rękę towarzysza swego, który w tym miejsce służyć przysłał; za pijaństwo 3 osoby. P. J. Czerski, maszynista w drukarni akademickiej, złożył w policyi kornierz skankowy damski, który przetrzymał kilka dniami znalazł w ulicy Ś. Józefa.

TEATR. W niedzielę d. 7 grudnia: komedia w 5 aktach Adolfa Laronge, tłum. z niemieckiego przez F. S.: *Doktor Klaus*; w poniedziałek 8go: *Podróż naokoło ziemi w 7 obrazach*, z muzyką Juliusza Verne, przekład A. Podwyszyńskiego: *Dzieci kapitana Granta*. — Pożegnięcie o godz. 7ej.

Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dni powszednie 30 cent.

Dnia 5 grudnia przed południem i w nocy zadykta; termometr od -11.0 doszedł do -6.7 C. Barometr wraca szybko w górę; rano o godz. 7ej d. 6 stan jego był 733.2 milim.; termometr -8.4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 7 grudnia: Ś. Ambrożego; w poniedziałek 8go Niepokal. Począ. N. Maryi P.; we wtorek 9go ŚŚ. Leokady i Waleryi pp.

Od Administracji „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza złożył: W. Ch. z Wieliczki 2 złr.
Na teatr Polski w Poznaniu złożył W. Ch. 3 złr.
Na kościół katolicki w Irkucku złożył: W. Ch. 2 złr. 50 c.
Na biednych Górnoślazaków złożył: W. Ch. 2 złr. 50 c.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W skutku liczących żądań właścicieli ziemskich i producentów, których interesa dziennik nasz musi mieć głównie na sercu, podawać będziemy codziennie ceny zboża targu wiedeńskiego podług *N. fr. Presse* a to dla jak najdokładniejszego objaśnienia producentów z targiem zbożowym i ochronienia ich od strat i wyzyskiwania. W tym samym

kierunku inne i dalsze starać się będziemy stopniowo zaprowadzać ulepszenia

Wiedeń 4 grudnia. (*Neue fr. Presse*). Dzisiaj w handlu zbożowym zaczęła się ukazywać skłonność kupujących do dawania wyższych cen; w większym jednak jeszcze stosunku wzmagają się żądania producentów, tak że znaczna część zboża zaofiarowana poprzednio na giełdę zbożowej c. f. n. g. została. W zawartych transakcjach płacono pszenicę po 14.50 do 14.80 i 14.85, owies 7.95 do 8 złr. Kukurydza z odstawą w maju i czerwcu 9.90 do 8.95. Spirytus płacono po 37 złr.

Wiedeń 4 grudnia.

Δ Ołowia. Na naszym targowisku w ruchu i w cenie nie ma żadnej zmiany; notujemy 37 złr. — Pecz, 3go grudnia: 35 25 — 36 — złr. — Wrocław, 3go grudnia: w miejscu 59 70 młk płacono — na grudzień 59 70 młk płacono — Szczecin, 3go grudnia: w miejscu 58 10 młk, na grudzień 57 60 młk, na wiosnę 60 20. — Berlin, 3go grudnia: w miejscu 59 80 młk., na grudzień 59 40 młk., kwiecień-maj 60 90 młk., na maj czerw. 61 10 młk. — Paryż, 3go grudnia: na ten miesiąc 68 75 frnk., na stycz. n. 68 75 frnk., na stycz. n. kwiecień 68 75 frnk., na maj-sierpień 68 75 frnk.

Rafła. Wiedeń, 4go grudnia: za 50 kilo z dworca a clem 9 75 złr. — Tryest, 3go grudnia za 100 kilo bez cła 12 — złr. — Brema, 3go grudnia: za 50 kilo 8 95 złr. — Hamburg, 3go grudnia w miejscu 9 — młk., na grudzień 9 — młk., na stycz.-marz. 9 25 młk. — Antwerpia, 3go grudnia: za 100 kilo 23 25 — frk. — Nowy Jork, 3go grudnia: za galon — 2 3/4 kilo) 9 — ct. pap., w Filadelfii 8 1/2 ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1879			
	Kraków	Lwów	Brody	Razem
	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go listopada 1879 r.	242,506 06		47 736 91	290 232 97
Od 1go stycz. do 10 listopada 1879	6,790,418 23		1,421,945 31	8,212,363 54
Razem	7,032,924 29		1,469,682 22	8,502,606 51
	1878			
	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go listopada 1878 r.	295,418 88		71,280 30	366,699 18
Od 1 stycznia do 10 listopada 1878	8,109,850 89		2,177,291 52	10,287,142 41
Razem	8,405,269 77		2,248,571 82	10,653,841 59

Kasa wkładowa w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1879 r.
Pozostałość z dniam 30 września 1879 r. złr. 252,653 c. 92 —
Wpłynęło w miesiącu paźdz. b. r. 2,247 c. 55 —
Razem R. 254,901 c. 47 —
Wypłacono za 5 książeczek, z których 1 umorzono, łączną kwotę złr. 518 c. 42 —
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — złr. 25 cent. —
Pozostałość z dniam 31 paźdz. 1879 r. wynosi złr. 254,383 c. 05 —

NADESLANE.

Dla stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, złożyli: JW. hr. Róża Tarnowska 50 złr.; Wny Karol Klobass 50 złr.; za pośrednictwem JWgo hr. Romana Bnińskiego: JO. Książę Drucki Lubiecki 20 franków; Wna Pani z Nowowieskiej Bohuszowa 20 złr.; wreszcie Wna Pani Leonowa Paszkowska i Wni Pano-wie Bronisław Pruszyński, Zygmunt Rudnicki, Wincenty Piotrowski i K. Podczaski po 3 złr., za co najuprzejmiejsze imieniem Wydziału składa podziękowanie Dr Zoll.
Kraków 4 grudnia 1879. przewodniczący.

NADESLANE. (2336).

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda c. k. nadwornym dostawcą w Korneuburgu.
Upraszam Pana o przysłanie mi natychmiast pewnej partii Pańskiego *uznane* proszku leczącego *dla drobiu domowego*, gdyż przez jego użycie *zapobiegano* szybko chorobom drobiu w moim kurniku. Ingrowic, 25 lipca 1879.
T. hrabina Beloredi Thurn i Taxis.
Składy umieszczono są w ogłoszeniu zawartem w dzisiejszym Nrze dziennika.

dzie okradziono go niedawno, ale niestety z kosztowności, a nie dobrej sławy. Ha! mniejsza o to, cokolwiek zrobił dla kraju, wszystko to nie mi znaczy, jest Stańczyk i basta, zdaje się, że to wystarczy.

Przejdźmy do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego może coś występniejszego w nim znajdziemy. Złożył on muzeum przemysłowe we Lwowie — bierze udział w wystawach krajowych, gromadzi ptaki, garnki, miski, ubiory włóścińskie, słowem wyrzyna na te błahostki dużo grosza, za który setki ludzi mogłyby się doskonale zabawić. Proszę państwa powiedzieć mi dla czego taki bogaty pan, zamiast wyjechać do Paryża i tam używać wszelkiego wesela, zajmuje się takimi rzeczami? Powiada że to przez miłość kraju, lecz ta miłość u ludzi postępowych jak i wszelka miłość idealna coraz bardziej się mody wychodzi. Musi w tem coś być — eo? dotąd nie wiem, ale uważałbym za nieoceanioną przysługę, jeżeliby ktoś z wiedzących o tem mi doniósł, iżby mógł choć najmniejszą cież rzucić na tę szlachetną postać.

Niestety, mamy i my tu w Krakowie na mniejszą wprawdzie skalę, ale równie szkodliwego Dra Baranieckiego. Dziwna zaiste i nie wytłumaczona rzecz, dla czego człowiek mogący sobie najspokojniej piwo pić i grać co wieczór w preferansika, meczy się od rana do nocy nad gromadzeniem różnych okazów do Muzeum miejskiego. Półz tam rzeczy niepotrzebnych, któreby przeciw choć handlowi można spieniężyć. Co nam po tych nasionach i węgłach, niciach, haftach i ma-

terykach, do czego te modele, szklanki i kieliszki niestety próżne? Pytamy dalej po co ta szkoła żeńska, w której prawie za darmo tytu przedmiot uczy. Dla czego doktora Baranieckiego nie zaraża tyloletnia obojętność publiczności. Czy też Szanowny doktor nie jest przekupionym przez jakie mocarstwo zagraniczne, ażeby narzucał naukę główkom niewieściom, albo może też aspiruje do wysokiego urzędu w ministerstwie Ciskarpakiem, na wypadek gdyby kiedyś zamiast dualizmu, trilateralizm zapanował w Austrii.

Albo ten oziędłony prezes Akademii umiejętności, którego niezmordowanie pracy i zasług 50-letni jubileusz mają obchodzić. Dla czego on tak zapalczywie służy Akademii umiejętności dla czego codzieli w niej przesiaduje i takie cęzete posiedzenia zwołuje. Dla czego taki skrzętny i oszczędny, że aż się uśmiecha, gdy mu powiedzie się na jakimś wydatku oszczędzić kilka renskich na rzecz Akademii? To także sprawa niezczysta; w krajach postępowych grosz publiczny zaczyna być przez wielu uważany, jako własność wspólna — a tu na przekór tym zasadom Szanowny prezes, wolałby dziesięć razy tyle z własnej kieszeni utracić, aniżeli jeden grosz na próżno z funduszów Akademii wydać, tu więc także jest jakaś niepojęta dla nas tajemnica — ale może przecież kiedyś znajdziemy coś i na tę nieskazitelną osobę — cierpliwości!

Z kolei należałoby się wziąć i do p. Sujskiego. Stańczyk to pierwszorzędny sorty, jak mówią nowocześni polscy — lecz o nim tyle już

napisano, tyle się nad nim napastwiono, że mniemam, iż ma dosyć — nie ruszajmy więc p. Sujskiego, ale za to opowiem wam cęzelnicy o pewnym sekretarzu pewnej instytucji naukowej (gdzie, nie powiem), o sekretarzu, który na ten urząd niedawno powtórnie wybranym został. Ożoż on to jest powodem, że Prezydent wybudował koszarzy straży pożarnej, za mało mu bowiem było strażnicy pod ratuszem — i dla tego chciał, ażeby stanął monumentalny budynek, będący ciągle groźbą dla tych, którzy mają za wiele ognia. Wieleby się jeszcze i o innych dało powiedzieć, jak np.: dla czego dyrektor Karliński po całych nośach siedzi w obserwatorium i o on tam wypatraje po niebie? Dla czego p. Paweł Popiel mając majątek w Królestwie, tak często tam jeździ? Dla czego p. Tarnowski wyniósł się aż na Śląsk, który przed czterdziestu laty należał do urzędnika rosyjskiego p. Florentiniego — a co? jest coś!.. Dla czego Prezydentowi zachciało się dawać subwencje klasztorom, rozdając im z swego ubóstwa ciepłą strawę ubogim i to w czasach, kiedy *N. fr. Presse* uważa klaszatory za najniebezpieczniejsze dla wolności zakłady, kiedy Bismark rozpędza zakonników na cztery wiatry, a w ucywilizowanych Prusach nikt nie zabrania ubogim Ślązakom z głodu umierać! Dla czego młodzieńcy akademicki zamiast zająć się zreformowaniem naszego zaoferowanego społeczeństwa, zajmują się tak gorąco wystawieniem pomnika Mickiewiczowi, a wciąż urządzają koncerty i bale, pustosząc kieszenie Krakowianom.

Nie śmiano wprawdzie tym panom odmówić licznego zebrania się i na bal podozas jubileuszu i na wieczorek Mickiewiczowski, bo niby młodzieży akademicka ma zawsze i u wszystkich sympaty, ale oburzono się, gdy Dyrekcja teatru dała przedstawienie *Konfederatów Barskich* w połączeniu z polonemem z „Pana Tadeusza“.

Potrąciwszy o teatr wydzwisić się nie możemy, że na dwukrotnym przedstawieniu *Trzeciego Maja* Kraszewskiego, mieszczanstwo nasze, słynne z patriotyzmu, mieszczaństwo, ku którego chwale sztuka ta jest napisana, prawie niepokazało się, ani Kiliński, ani Sierakowski nie zdołali przyciągnąć do teatru swoich kolegów. Jestto jednakże pocieszająca wskazówka, że i mieszczaństwo naszym zaczyna być *Trzeci Maj* i Kiliński obojętnym, i że nie dają się porwać szalowi patriotyzmu, a może też to zrobili przez wyższą politykę, nie chcąc w chwili gdy *Gołos* wyciąga ku nam rękę obecności swojej na *Trzecim Maju* preludimary pokojowych utrudniać.

Na zakończenie jeszcze raz o teatrze, o instytucji gdzie się można zabawić i uśmiać, a to dla tego żeby mnie znowu nieobwiniano. że tylko o cmentarzach i nagrobkach piszę. W tem tedy miejscu zabawnem Dyrekcja występuje co tydzień z nową sztuką, co znowu oburza, bo zmusza najniechętniejszych chodzić do teatru, a tu jak mówią — bieda! ale jakoś mi się w tę biedę wierzyć nie chce, widząc napełnione wszystkie miejsca w handlach pp. Hawelki, Fuchsa, itd. Ci którzy tam wyłącznie chodzą a do

(3103).

[illegible]

